Cena numeru mk. 15.
Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 69.
Piątek 24 Marca 1922 r.
Rok XIII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 8, Telefon 78. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

O nowego człowieka.

II.

Siła padalcza wszelakiego zła zapanowała niepodzielnie.

Tu przełom. Wśród ogólnego upadku ukazali się ludzie, których przeraziło to potworne zdziczenie społeczeństwa. Porwała się z serc tęsknota za lepszym życiem szalona, wykwitła w duszach modlitwa gorąca o władztwo dobra nad światem. Zrozumieli jednak ci ludzie, że współczesny intellektualizm niema w sobie pierwiastków, któreby mogły wznieść życie na drogę doskonalszego rozwoju.

Zrozumieli, że stanęliśmy u progu nowej epoki, w bardzo ważnym momencie historji, na przełomie, dokonywującym w strukturze świata przemian tysiące. Idzie nowe życie, które trzeba wlać w formy szlachetne.

To nowe życie stworzyć może tylko Nowy Człowiek.

Szukając podstaw istotnych, fundamentów niezniszczalnych pod przebudowę człowieka i życia, wracają ludzie do Chrystusa i Jego Ewangelji, owego zdroju żywota i wiekuistej prawdy. Tylko Jego nauka na miłości bliźniego budująca zdolna jest świat przemienić.

Małaczewski, w „Koniu na wzgórzu" mówi z rzewną powagą o sile, jaką czerpie z tej małej książeczki, której tytuł wykłada się po polsku „dobra nowina" (ewangelja), a o nowych ludziach powiada: „Jesteśmy już we drzwiach".

Coraz częściej zaczyna się mówić i pisać o walce ze złem.

Idzie już oto przez świat boże natchnienie. Odczuwają je już wybrani, przyszli twórcy dnia, tryumfu sprawiedliwości i miłości nad nienawiścią i złem; cisi jeszcze, bojaźliwi, nie przeświadczeni o doniosłej konieczności i obowiązku swojego apostolstwa. Pan W. R w ogłoszonym niedawno artykule w „Kur. Warsz." podkreśla tę nieśmiałość ludzi dobrych. Jakby się bali, że im chamstwo rzuci w jasne oczy urągowiskiem, szyderczym śmiechem.

Tak dalej być nie może. Dość uleganie złu!

Do wszystkich, którym idealizm płonie w piersi wołam o śmiałość apostolstwa. O głos gromki opinji sprawiedliwych. Nie wahać się w ogłoszeniu zasad dobra. Po imieniu nazywać rzeczy, piętnować zło. Każdy czyn, każdy przejaw i fakt życia jednostkowego i społecznego ustawić w światło etyki chrześcjańskiej. Przestać ulegać złotemu cielcowi. któremu bez zastrzeżeń i bałwochwalczo służy tłum dorobkiewiczów, żydów, paskarzy, tego duchowego motłochu. Twardo i bezwzględnie powiedzieć chamstwu: „Zakałą i brudem jesteś świata, jego hańbą. Czas twój skończony. Idzie nowy dzień, który należy do nowego człowieka". Niechaj powstanie koalicja dobrych, zjednoczyć się, zespolić, wesprzeć wzajemnie w czynie ducha. Każdy w

swoim zakresie i natychmiast niechaj rozpocznie walkę ze złem. Niechaj w stosunki ludzkie zejdzie nie brutalny egoizm, ale niech zapanuje sprawiedliwość i miłosierdzie. Zbudźcie się i czyńcie, boć bliska jest godzina. Oto już idzie czas.

Kraina cudna. Pola uprawne falują łanami wyrosłych, złotych zbóż. Wsie lśnią w słońcu czerwonymi dachami murowanych domów. Nigdzie słomianych strzech. W zagłębiach przemysłowych turkocą fabryk tysiące, dymią setki kominów kopalnianych. Wśród zieleni ogrodów i parków śmieją się w słońcu kolonje robotniczych domków. Dzwonią mknące szybko tramwaje. Przez rozdolną krainę lecą setki pociągów; i tu i tam; i tu i tam. Kanałami wodnymi płyną statków szeregi. Wieje na wichrze polskiej bandery zwid. Szumi tętnem ogromnem miast wielkich życie. Strzelają w niebo wieżyce świątyń. Rażą oczy bielą marmurów monumentalne budowle: akademje, muzea, bibljoteki. Wszędzie snuje się Człowiek ze słońcem w duszy, ze słońcem w oczach.

Czy to o Polsce sen?

Nie — to o Polsce jawa najwyższa. Spełni ją nowy człowiek. Zakwitnie naród, jakoby jabłoń gwiazd (Anhelli, V).

Wszystko, co zrobaczywiałe, strupieszałość współczesna z drzewa narodu odpadnie.

Śmiało, do czynu, Żywi! O nowego Człowieka i tryumf sprawiedliwości; o przyszłości szczęsnej spełnienie.

W imię Boże!

Antoni Rączaszek.

Kronika polityczna.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Londyńska konferencja rzeczoznawców państ sprzymierzonych uchwaliła jako warunek uznania rządu sowietów bezwarunkowe uznanie wszystkich długów zaciągniętych u państw ententy.

— Międzynarodowa komisja odszkodowań ustaliła jednogłośnie sumę odszkodowań niemieckich na bieżący rok na 720 miljonów mk. niem. w złocie gotówką i miljard 450 miljonów mk. w złocie w dostawach.

— Poseł polski w Paryżu hr. Zamojski zwrócił się do rady ambasadorów z prośbą o skłonienie Niemiec do zaniechania bojkotu ekonomicznego Polski, stosowanego od 3 lat.

— Rząd włoski rozesłał wszystkim rządom oficjalny porządek dzienny konferencji genueńskiej. Składa się on z pięciu punktów natury politycznej, finansowej i gospodarczej.

— Rada ambasadorów odpowiedziała odmownie na żądanie Niemiec wypłaty odszkodowań za straty w czasie powstań górnośląskich.

— Prasa sowiecka po kilku dniach przerwy rozpoczęła znów alarm wojenny oskarżając Polskę, Rumunję, Francję i Jugosławję o przygotowanie zbrojnego najazdu na Rosję.

— Rząd Rzeszy zamianował dr. Wittfelda swym posłem w Waszyngtonie. Stany Zjednoczone zgodziły się na tę nominację.

— Władywostok został według wiadomości sowieckich zajęty przez wojska czerwone.

— Na posła chińskiego w Paryżu wykonano zamach.

— Strajk w Wielkopolsce słabnie.

— W Londynie otwarto w obecności królowej największy na świecie dworzec kolejowy.

— W związku z wykryciem tajnej radjo stacji sowieckiej w Berlinie, wpadły władze niemieckie na ślad szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej w Niemczech, związanej ściśle z sowietami.

— Łotewski szef sztabu wyraził się bardzo pochlebnie w wywiadzie dziennikarskim o armji polskiej.

— Polska przystąpiła do międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie.

— Misja wojskowa francuska opuszcza jutro Kraków.

— Delegacja międzynarodowej konferencji sanitarnej w Warszawie wyjechała w czterodniową podróż do Baranowicz, Wilna, Wołkowyska i Białegostoku.

— Posłem polskim w Rzymie został mianowany p. A. Zalewski, który łącznie z min. Skirmuntem stanie na czele polskiej delegacji w Genui.

— Strajk zecerów we Lwowie trwa.

— Min. Skirmunt wyjeżdża 20 b. m. do Paryża, Londynu i Brukseli.

LECZNICTWO i LEKARZE w ZAGŁĘBIU.

(Skreślił dla „Iskry" dr. Z.).

Sosnowiec, 24 marca.

Na korzyść nieboszczyka d ra Neufelda przemawia szpital tow. Renard, gdyż wzmiankowany kolega wraz z kolegą d rem Arnoldem przekonali ówczesnego dyrektora Mauvego o potrzebie wybudowania i wyekwipowania szpitala, a właściwie tylko oddziału chirurgicznego w tej formie, w jakiej jest on obecnie. Wogóle oddziały chirurgiczne były lepiej uposażone pod każdym względem, gdyż fabrykanci dobrze rozumieli, że dobrze prowadzony oddział chirurgiczny, przez o powiedzialnego lekarza przy dostatecznych środkach pomocniczych zaoszczędzi im dużo pieniędzy na odszkodowaniach od nieszczęśliwych wypadków.

Właściwie o lecznictwie w dziedzinie innych chorób, jak zakaźne, weneryczne, umysłowe nie należałoby mówić, bo niewiele o tym powiedzieć można. Choroby zakaźne leczone były w mieszkaniach u chorych, bo nie było do okupacji nawet takiego kryminału, jakim są obecnie t. zw. baraki. W tych barakach był do wojny szpital miejski i nie wiem, czy kto z kolegów, oprócz kierownika jego d ra Szpiganowicza mógłby coś o nim powiedzieć. Chorzy na choroby weneryczne leczyli się ambulatoryjnie, albo się nie leczyli. Mężczyźni o ile byli kawalerami i mieszkali kątem u obcych, o ile pracowali w fabrykach mogli być przyjmowani do szpitali fabrycznych na oddział chorób wenerycznych, kobiety, choćby nie były prostytutkami, najczęściej były umieszczane w szpitalu powiatowym w Będzinie wraz z prostytutkami, albo w braku często miejsca, w więzieniu będzińskim. Lekarz miejski dawał czasami karty rejestracyjne chorych zakaźnych, które koledzy początkowo skrupulatnie wypełniali. Tak czyniłem i ja, lecz gdym się dowiedział, że nieboszczyk kol. Rudolf, skoro się dużo kart zebrało, palił nimi w piecu, przestałem je przesyłać. Bo i poco było to robić, kiedy chorych zakaźnych nie było dokąd wysyłać.

W sierpniu 1914 roku wybuchła wojna, i w kierunku lecznictwa ta straszna epidemja traumatyczna i chorobowa horribile dictu wpłynęła na lecznictwo w Sosnowcu, dodatnio. Weźmy walkę z chorobami zakaźnymi. Okupanci zaprowadzili odpowiedzialną rejestrację chorych, dezynfekcję mieszkań, izolację osób, przebywających z chorymi, przymusowe umieszczanie chorych zakaźnych w uruchomionych na tel cel barakach i t. p. inne celowe zarządzenia. W dziale walki z chorobami wenerycznymi uruchomili szpital dla prostytutek w Nowym Będzinie, szpital miejski w Sosnowcu i powiatowy w Będzinie funkcjonowały znacznie produktywniej, jak przed wojną i jak obecnie, podobno szpital w Będzinie stał się od czasu okupantów zupełnie nowoczesnym pod względem instrumentów i bielizny. Trudności komunikacyjne, związane z czasem okupacji wpłynęły również dodatnio na inne działy medycyny: ludność nie mogła jeździć leczyć się ani do Katowic, ani do Krakowa i Warszawy, leczyła się na miejscu. Tutaj muszę wypowiedzieć to, co dla niektórych kolegów wydać się może paradoksem. Sosnowiec nie dorósł jeszcze do tego pod względem specjalizacji lekarskiej, by było w nim zapotrzebowanie na ciasnego specjalistę poza okulistyką. Zresztą to zróżniczkowanie w specjalnościach medycznych i na Zachodzie jest udziałem niewielu szkół medycznych. Dla przykładu mogę przytoczyć następujące fakty i nazwiska: żona prof. Rossnera z Krakowa z powodu anaemia pernitiosa leczyła się w Wiedniu u profesora Grawitza, żonę prof. Radlińskiego z Warszawy operował prof. Wertheim, prof. Kader operował się w klinice prof. Killjana, profesor Kehr z Halberstadtu w r. 1904 opisał rezultaty 3 tys. operacji kamicy wątrobowej prof. Israel stworzył szkołę chorób chirurgicznych dróg moczowych, a prof. Doyn cały szereg działów chirurgji operacyjnej, nie mówiąc już o Kocherze, Krauzie, Koertem Mikuliczu i in. Otóż twierdzę, że najpożądańszym lekarzem dla Sosnowca dla 99 proc. jego mieszkańców jest lekarz z ogólnym medycznym wykształceniem z uwzględnieniem chęci i podstaw chirurgji i z głową. Nie będę nazywał kolegów z nazwiska, ale nasi autodydakci, dzięki temu, że umieli wyzyskać to, co wiedzieli i to, co wyczytali, stanęli w zupełności na wysokości zadania pod względem rezultatów w swej owocnej pracy chirurgicznej. Wtedy, kiedy przed wojną udziałem naszym były skrobanki, prolapsy, amputacje kończyn, przepukliny uwięzła, po powrocie moim z wojny światowej przekonałem się o całym szeregu z dobrym rezultatem wykonanych operacji kiszkowych, na pęcherzyku żółciowym, pęcherzu moczowym i innych. Koledzy nasi dzięki pracy, dużemu nakładowi dobrej woli i zrozumieniu posiedli bardzo dużo, a co pozostało u nich w porównaniu z innymi lekarzami, którzy przeszli wyszkolenie specjalistyczne, to duży zapas ogólnie medycznego zainteresowania się i skromności, w mniejszym lub większym stopniu. Ci koledzy, mając ciężki wypadek, lub nie zbyt jasny, nie opuszczają rąk i nie uważają, że przyniesie ujmę ich autorytetowi narada z innym lub innymi kolegami, nie mówią, że wszystkie środki już zastosowali i pozostaje tylko nadzieja w Bogu, a tu przychodzi inny lekarz stosuje lekarstwo, już raz stosowane w innej formie, i chory zostaje

Podpalaczka.

POWIEŚĆ.

98

W podwórzu prefektury oczekiwały dwa fiakry. Obaj urzędnicy umieścili się w jednym; pomocnik sędziego z dwoma agentami w drugim. Rozkazano woźnicom jechać na ulicę de Clichy. Północ uderzała w chwili, gdy oba powozy wyruszyły z miejsca.

Harmant, jak sobie czytelnicy przypominają, śledzony przez Raula Duchemin, szedł ulicą Rzymu. Minąwszy plac Europejski, zwrócił się w stronę Clichy. Mając godzinę czasu przed sobą, szedł zwolna, oglądając się, czy go kto nie śledzi. Duchemin, idąc chodnikiem po drugiej stronie ulicy, nie spuszczał go z oczu na chwilę. Skoro przybyli na plac Clichy, miljoner, przystanąwszy pod gazową latarnią, spojrzał na zegarek. Wskazywał on ósmą minut trzydzieści pięć. P[illegible]mysłowiec, wszedłszy pod werendę kawiarni, znajdującej się po lewej stronie placu de Clichy, siadł tamże.

Hal zatym w tym to okręgu mieszka Owidjusz Soliveau pomyślał Duchemin.—Mechanik nasz czeka nadejścia oznaczonej na schadzkę godziny... Zróbmy jak on...

I usiadł po prawej stronie werendy, kazawszy sobie podać szklankę ponczu. Na pięć minut przed dziewiątą Harmant, podniósł się i wyszedł. Raul zaczął powtórnie iść za nim.

Punkt o dziewiątej miljoner zatrzymał się przed znaną nam furtką ogrodu i zaczął dzwonić. Duchemin przystanął naprzeciw, we wgłębieniu bramy.

— To tu. . — pomyślał; — zobaczmy teraz, czy baron Arnold de Reiss jest w domu.

Kilka sekund upłynęło, nikt nie otwierał. Harmant zadzwoniwszy powtórnie, znów czekał, lecz bezskutecznie. Szarpnął po raz trzeci dzwonkiem gwałtownie. Drzwi pozostały zamknięte, jak pierwej

— Widocznie ów łotr jest nieobecnym — pomyślał Duchemin—zobaczmy jednak, co przemysłowiec nasz zrobi teraz?

Garaud stał nieruchomie, rozmyślając, co znaczyła nieobecność w domu Owidjusza, w najmniejszej części nie przypuszczając, by owa depesza, jaką odebrał, mogła być zastawioną nań pułapką

I zaczął się przechadzać wzdłuż i wszerz pod murem ogrodu, mniemając, iż Soliveau opóźnił się być może z przyjściem do domu o kilka minut. Raul na przechadzającym się pod światłem gazowej latarni dostrzegł oznaki niecierpliwości i gniewu.

— Dokąd u czarta... — pomyślał – spacerować on tak będzie? Miejsce, w jakim stoję, nie jest właściwym schronieniem na dłuższe oczekiwanie. Harmant może mnie spostrzedz i domyślić się, iż go śledzę. Trzeba wynaleźć sobie jaki inny posterunek. Tak rozmawiając, spojrzał wokoło siebie. Sklepy, będące w pobliżu, nie dawały mu dostatecznego schronienia, lecz nieco dalej spostrzegł małą kawiarnię.

— Wejdźmy tam — rzekł Raul; — im lepiej jest się ukrytym, tym mniej budzi się podejrzenia. Siadłszy przy stoliku pod werendą, będę mógł badać dowolnie wszelkie ruchy mechanika.

I przeszedłszy wpoprzek ulicy, siadł przed drzwiami kawiarni, kazawszy podać sobie kieliszek koniaku i cygaro

Miljoner przechadzał się bezustannie pod murem ogrodu, ze wzrastającym niepokojem.

— Być może, żem się pomylił czytając depeszę—rzekł nagle i podszedłszy ku miejscu, gdzie siedział Duchemin, dobył z kieszeni telegram i czytać go zaczął. — Dziewiąta... wyraźnie dziewiąta godzina. jasno napisane — wyszeptał — i zmiąwszy w palcach depeszę, rozpoczął dalej przechadzkę

Uderzyła dziesiąta. Harmant, zbliżywszy się do furtki, pokilkakrotnie zadzwonił, poczym gorączkowo zaczął chodnik przemierzać.

XXIV.

Sklepy wokoło zamykać poczęto. Duchemin śmiał się serdecznie z gestów, pełnych gniewu zniecierpliwionego miljonera. Przechodnie stawali się coraz rzadszymi; goście z małej kawiarni jedni po drugim wychodzić zaczęli.

Godzina jeszcze tak upłynęła. Zegary w Batignolles wydzwoniły jedenastą. Na dźwięk ten Harmant w złość zaklął tak straszne. że brzmienie tego przekleństwa dobiegło uszu Duchemina, poczym ujrzał on przemysłowca, oddalającego się w stronę placu Clichy

— Szczęśliwej drogi! — szepnął Raul. — Z twoim wspólnikiem, Soliveau, zapewne partja skończona. Mnie teraz przynależy złożyć wizytę j go domostwu.

Tu zażądał drugiego kieliszka koniaku.

— Spiesz się pan — rzekł chłopiec, podając mu takowy. — Za chwilę zamkniemy kawiarnię.

Raul, położywszy należność na stole, wyszedł na ulicę Clichy. Przechodząc koło znanej nam furtki, spojrzał na mur, przedzielający ogród od ulicy. Mur ten miał zaledwie dwa metry wysokości. Wielki kawał granitu leżał przy furtce.

— Łatwo mi będzie wejść po nim — rzekł Duchemin o jak oczekującym przed chwilą Harmant, przechadzać się zaczął.

Kawiarnię zamknięto, a wkrótce i szyby, przez które światło połyskiwało, cień pokrył zupełny; ulica opustoszała.

Raul, zbliżywszy się do muru, przerzucił przezeń pakiet, zawierający dłuto, obcęgi i szrubsztak; następnie czekał jeszcze, przechadzając się aż do północy.

— Prawdopodobnie ów hultaj przepędzi noc w mieście — rzekł sam do siebie — Zresztą wróci, czy nie wróci, działać potrzeba.

c. d. n.

uzdrowiony, a nowy lekarz staje się cudotwórcą. Podczas okupacji łatwiej było korzystać z instytucji pomocniczych, jak pracownie bakterjologiczne, bo były tanie i w niektórych wypadkach nawet było obowiązkowe badanie bakterjologiczne. Częstokroć zdarza się, że krew odesłana przeze mnie do Krakowa dochodzi do pracowni zepsuta, i dr. Serkowski prosi o powtórne przysłanie krwi. Podczas okupacji krew wysyłało się do Wrocławia, badanie na R.W. kosztowało do 5 mk. (obecnie 25 marek), droga trwała 3—5 godzin i odpowiedź listowna przychodziła na 3—4 dzień.

W pamiętny dzień 11 listopada zostali okupanci usunięci, i po trochu wraz z obawą o ich powrót znikła obawa ich pięści i pewne dyscypliny medyczne powoli zostały zaniechane. Tu całkowitą winę winniśmy ponieść my, lekarze Mówię tu o walce z chorobami zakaźnemi. Najwidoczniej w tej walce rozkazy drukowane i rozlepiane niewiele pomóc mogą, — może pomóc tylko najwidoczniej obawa przed odpowiedzialnością materjalną albo osobistą. Znowu natykamy się z wspomnianym przezemnie felczeryzmem, — felczer nietylko rzadko melduje o wypadku choroby, ale nawet w razie uznania przez niego, że lekarz jest mu „potrzebny", wskaże takiego kolegę, który nie melduje Proszę mi wybaczyć, że poruszam tę sprawę, ale nie mogłem ominąć całego szeregu nieprzyjemnych wspomnień, jakie miałem podczas, kiedym zastępował lekarza szpitala miejskiego. Pozatym z chwilą ustąpienia okupantów przestały być przymusowo izolowane dzieci, chore na płonicę, co ku wstydowi naszego lecznictwa miejskiego może ma poniekąd i rację, gdyż przestępstwem jest lokować dzieci w t. zw. barakach, gdzie albo one, albo często i pielęgnujące ich matki zarażają się durem, nie mówiąc już o tym, że są zjadane przez pluskwy. Dzięki losowi, jakoś obecne epidemje czy to durów, czy też szkarlatyny są lżejsze, choć choroby te nie wygasają w Sosnowcu nigdy. Nadmienić muszę, że oddział szkarlatynowy był zmobilizowany w szpitalu żydowskim. Zgodziłbym się na pozostawianie w domu przy uwzględnieniu środków zabezpieczających, które nieinteligentna rodzina umiała by stosować przy durze brzusznym, czerwonce, błonicy, ale dur osutkowy i płonica winny być przymusowo izolowane i odpowiednie środki zarządzane. Już kto, jak kto, ale lekarze w tym wypadku powinni być bez zarzuty. Tutaj nasuwa się kwestja wczesnej diagnozy, a co za tym idzie konieczności rozporządzania pracownią bakterjologiczno - analityczno - lekarską. Branie do baraków wszystkich chorych, którzy wysoko zagorączkują podczas panowania duru osutkowego jest niedopuszczalne, kiedy w odczynie Weil Felixa mamy możność postawienia wczesnej diagnozy. Powiedzą koledzy, że krew odsyła się do badania do Krakowa, Warszawy, lub, jak baraki, do Łodzi, w tych wypadkach jest to jednak późno, no i zresztą koledzy pamiętają zapewne, jak w jednym wypadku, krew posłana przez kolegę Wołkowicza do Krakowa do doc. Rozenblatta dała odczyn Weil Felixa, kiedy cały przebieg i częściowa obdukcja wykazały myo—endocarditis septica, jak twierdzi kilku kolegów, t. z. lenta. Serce nieboszczyka pokazywał swego czasu kol. Wołkowicz. Nie mówię już o tym, że w ciągu 6 godzin można postawić diagnozę płonicy (Löfler), przed Vidalem można określić dur brzuszny na zasadzie leucopenji itd. Weil-Felix przy endocarditis lenta musiał być dodatni chyba przez zamianę krwi, — zamiast przysłanej krwi musiała być badana krew chorego na dur osutkowy. Przy obecnym stanie naszych wiadomości o chorobach i leczeniu nerek, zwykłe badanie niewystarcza, a określenie azotu w urynie ew. we krwi nie może być dokonane w pracowni d-ra Putermana. A cały system leczenia szczepionkami ew. autovaccinami? Jednym słowem Sosnowiec, trzecie miasto pod względem przemysłowym, jedno wogóle z większych miast Rzeczypospolitej Polskiej, poza miastami uniwersyteckimi i Łodzią, musi mieć całkowitą porządną pracownię analityczno-bakterjologiczną. Nadmienić muszę, że przyłączenie najbliżej nas leżącego Śląska sprawy nie rozstrzygnie, gdyż tam istniejąca swego czasu pracownia bakterjologiczna, założona w Królewskiej Hucie podczas trwania epidemji nagminnego zapalenia opon mózgowych zdaje mi się w r. 1903, z chwilą wygaśnięcia epidemji została zamknięta. Chyba nie potrzebuję kolegom mówić o potrzebie w Sosnowcu pracowni analityczno bakterjologicznej, nadmienić tylko muszę, że o takiej pracowni mówiło się nawet w obecności delegacji z Warszawy w osobach dwuch lekarzy, szefa sekcji pana Turowicza i komisarza warszawskiej kasy chorych pana Sella, następnie o tym mówił publicznie komisarz K. Ch. pan Marek, jak to on urządzi pracownię i zaopatrzy ją w króliki, morskie świnki a nawet i małpy, a pracowni jak nie było, tak niema A wszak to jest rzecz ważniejsza nawet, jak samochód dla samego pana komisarza.

C. d. n.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

24 piątek	Dziś Marka.
	Jutro Zwiast. N. M. P.
	Wsch. słońca 6 : 39
	Zach 6 : 49

Z sali odczytowej. Onegdajszy odczyt mec. Paszkowicza o rozwoju i upadku komunizmu w Rosji ściągnął do sali nar. zjed. lud. tłumy publiczności ze wszystkich nieomal sfer Z okolicznych kopalni i fabryk zjechało również dużo robotników.

Prelegent skreślił w jędrnym zarysie historję czerwonych satrapów i roztoczył przed słuchaczami ponury obraz rosyjskiej geheny. Odczyt obfitował w ciekawe i niezwykle interesujące momenty.

Po odczycie, na prośbę mec. Paszkowicza szereg osób zadawał mu pytania w powyższej kwestji, na które prelegent udzielał wyjaśnień.

Serdecznym oklaskiem podziękowali zebrani szan. prelegentowi za poniesiony trud.

Demonstrowanie nowego aparatu filmowego. P. K Wrzosek nabył dla celów naukowych aparat filmowy najnowszego systemu.

Aparat ten ma tę zaletę, że wyświetlane filmy nie zapalają się w żadnym wypadku, mimo tego, iż można film trzymać dowolną ilość czasu na ekranie

W tych dniach odbędzie się w jednym z miejscowych lokali pokaz aparatu wobec zaproszonych przedstawicieli nauczycielstwa miejscowego. Wyświetlany zostanie szereg film z dziedziny przemysłu, krajoznawstwa, budownictwa i okazów zoologicznych.

Nie wątpimy, iż miejscowe sfery nauczycielskie zainteresują się żywo praktycznym zastosowaniem tego wynalazku w szkołach naszych.

Sprostowanie notatki z d. 15 b. m. w nr 61. Srebro zatrzymała nie policja sosnowiecka, lecz kontroler skarbowy z konduktorem jadącym w tym że pociągu. Zatrzymany był Alter Wajnsztok z Zawiercia z 11 kg 100 gr. srebra.

Konfiskata mleka. W dn. 14 b. m. na stacji dęblińskiej w Sosnowcu zatrzymano mleko celem poddania go analizie. Po dokonaniu badania w laboratorjum miejskim okazało się, że mleko jest rozwodnione i odtłuszczone, wobec czego zostało oddane do dyspozycji szpitala miejskiego 10 beczek i tow. dobroczynności 3 beczki.

Napad bandycki. Dnia 22 marca około godz 11 wiecz. pomiędzy wsią Porąbką a Rabką został napadnięty przez 3 uzbrojonych w rewolwery bandytów Stroka Wojciech, mieszkaniec pow. stopnickiego, któremu bandyci zabrali 14,000 mk gotówką, palto wartości 30,000 mk, oraz różne przedmioty. Poszkodowany oblicza straty na ogólną sumę 60,000 mk Policja prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Wypadek. W ub. tygodniu na przejeździe pomiędzy stacjami Strzemieszyce Gołonóg kol r. pociąg osobowy nr. 212 najechał na jadących furmanką Jana Flacha i Wincentego Bargła Furmanka została rozbita, natomiast konie i jadący ocaleli. Przejazd nie obsługiwany był zamknięty, wypadek przeto nastąpił wskutek nieostrożności jadących.

Napady rabunkowe. W nocy z soboty na niedzielę o godz 3 po północy do mieszkania Moszka Śpiewaka w Strzemieszycach wtargnęło 2 ch uzbrojonych i zamaskowanych bandytów. Po sterroryzowaniu domowników, bandyci zrabowali wszystką gotówkę i towary, wartości 200 tys mk. Jeden z bandytów został ujęty i uwięziony. Jest to tamtejszy kolejarz Jan K.

— Do mieszkania Mordki Szancera w Strzemieszycach w nocy z piątku na sobotę wtargnęło trzech uzbrojonych w rewolwery bandytów. Zrabowali biżuterję i gotówki 20 tys. mk.

Z mętów miejskich. Stanisław Kęsek, Sosnowiec, Ciasna nr. 4, maltretował przez czas dłuższy kochankę swą Stanisławę Jasińską. Przywiózł ją z Rosji i obiecywał się z nią żenić, choć podobno żonaty Wczoraj o godz. 3 po południu, podczas awantury Stasia wylała na głowę kochanka cały rondel gorącego tłuszczu, wskutek czego Kęsek będzie się teraz leczył przez czas dłuższy w szpitalu.

Wyjaśnienie. W związku z notatką pod tytułem „Kary", zamieszczoną we wtorkowym numerze „Iskry", proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że magistrat m Dąbrowy pretensję swoję do firmy D Siegreich na rozprawie sądowej cofnął, gdyż firma ta uprawniona była do sprzedania wódek bez banderoli na wywóz po za miasto.

Nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie w sprawie zmiany uchwały tej że rady co do zaciągnięcia na budowę gimnazjum 30 miljon. pożyczki krótkoterminowej na obligację długoterminową, odbędzie się dziś, o godz. 4 ej popołudniu.

Ponieważ już jedno posiedzenie w sprawie powyższej nie doszło z powodu braku quorum do skutku, przypuszczamy, iż może dziś panowie radni przypomną sobie obowiązki, jakie przyjęli na się dobrowolnie i przybędą na posiedzenie, na którym zresztą mogą sobie drzemać lub dłubać palcem w nosie, boć i tak spora ilość radnych, jak rok długi, ust nie otworzy, a obecność ich potrzebną jest jedynie ze względów formalnych.

Z sądu okręgowego.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznawał następujące sprawy:

1) Franciszka Jeziorowskiego, oskarżonego o wywóz za granicę walut zagranicznych i marek polskich, za co urząd prokuratorski postawił go w stan oskarżenia. Sąd okręgowy nie mając prawnych podstaw do ukarania, Jeziorowskiego uniewinnił.

2) Kajetana Hamankiewicza, z oskarżenia go o kradzież różnych rzeczy ks. Pędzichowi. Sąd nie dopatrując się winy Hamankiewicza, uniewinnił go.

3) Antoniego Gołdy, który w styczniu b.r. hańbiąc słowami matkę swoją uderzył ją kamieniem, za co sąd ukarał go 3 mies, więzieniem, a stosując amnestję, karę darował.

4) Leona Zielińskiego, lat 13, syna Michała i Anny, oskarżonego o kradzież 3000 mk. Marji Wajnsztajn, za co sąd okręgowy biorąc pod uwagę 2-krotną karę oskarżonego za kradzieże, skazał go na 6 miesięcy więzienia w oddziałach dla nieletnich.

5) Jana Krzana, który skradł Franciszce Gomulskiej 70.000 mk. z pieniędzy, danych mu na przechowanie, za co skazany został na 4 mies. więzienia.

6) Michała Kidawy, który dopuścił się gwałtu na osobie ojca swego, bijąc go dwukrotnie, za co skazany został na 3 mies. więzienia, a po zastosowaniu amnestji karę mu darowano.

7) Bolesława Gryca i Gustawa Nikla oskarżonych o stawienie oporu policji państwowej i znieważenie jej, za co sąd ukarał obu po 1 i pół mies, aresztu.

8) Anieli Albert za lżenie ziemi ojczystej i nieprzystojne zachowanie się w miejscu publicznym, za co sąd ją ukarał 7-dniowym aresztem.

9) Idki Dajczer, która usiłowała przemycić zagranicę, 20 dolarów, 303 mk. niemieckich i 115 mk. polskich, ukrytych w torebce ręcznej, a w pasku od sukni 50 dolarów w jednym banknocie. Sąd pokoju skazał Idkę Dajczer na 200 mar. grzywny i konfiskatę 50 dolarów zaszytych w pasku. Sąd okręgowy wyrok sądu pokoju zatwierdził.

10) Natana i Samuela Krauzmanów, którzy usiłowali przemycić za granicę 100 tys. mk. t. zw. rzeszek, sąd pokoju skazał obu po 1 miesiącu więzienia i po 50 tys. mk. grzywny od każdego, zaś zatrzymane u nich 100 tys. mk. „rzeszek" skonfiskował. Sąd okręgowy wyrok zatwierdził, skazując ich nadto po 7530 mk. opłat sądowych.

11) Aleksandra Iwanowa, rosjanina, robotnika walcowni Milowice, który podczas ściągania dochodowego podatku z robotników wymienionej walcowni, awanturował się, powodując zamieszanie wśród robotników, przyczym wymyślał na rząd polski, sąd pokoju skazał na 2 tygodnie aresztu. Sąd okręgowy wyrok zatwierdził

12) Icka Merina za antysanitarne utrzymywanie podwórka sąd pokoju ukarał tygodniowym aresztem. Sąd okręgowy wyrok powyższy zatwierdził.

13) Henocha Federa, który handlował bez zezwolenia władz, sacharyną, skazał sąd pokoju na 4290 mk. grzywny lub 1 mies. aresztu. Sąd okręgowy wyrok zatwierdził.

Kradzieże.

W fabryce Schöna na Srodulce, robotnica Anna A. skradła trzy szpulki nici. Skradzione nici od złodziejki portjer odebrał, zarząd fabryki wydalił ją z pracy za kradzież a oprócz tego sprawę skierowano do sądu.

— Z komórki Mieczysława Litkiego, Sosnowiec, Piłsudskiego 98, Marjanna K. skradła kilka koszy węgla, wartości 200 mk Sprawę skierowano do sądu.

— W sklepie Fajgla Inowrocławskiego, Targowa 16 w Sosnowcu, wczoraj jeden z kupujących kupił sobie bez pieniędzy parę damskich bucików, wartości 4 tys. mk. Dochodzenie w toku.

— Mieszkanka Konstantynowa Helena R. na targu w Sosnowcu skradła Esterze Feldbaumowej parę damskich półbucików, wartości 3 tys. mk. Amatorkę bucików sezonowych aresztowano.

— Z mieszkania Bolesława Jaciaka, Wiejska 3 w Sosnowcu skradziono 2 pary kamaszy, wartości 20 tys. mk.

— Z mieszkania Leonory Nowakowej przy ul. Kościelnej w Sosnowcu, złodzieje skradli garderobę i bieliznę, wartości 200 tys. mk.

— Z mieszkania Ewy Brylskiej w Zawierciu, Szkolna Nr. 61 przed kilku dniami skradziono gotówką 10 tys. mk. i garderobę, wartości 28 tys. mk.

Z teatru.

(Komunikat teatralny).

Dziś „Dzieje salonu".

Jutro popołudniu „Chrześniak wojenny"; wieczorem „Mąż pod kluczem".

W niedzielę popołudniu „Na łeb, na szyję"; wieczorem po raz pierwszy staropolska komedja kontuszowa „Miód kasztelański J. I. Kraszewskiego.

Z kraju.

Pożar w bibljotece Potockich w Łańcucie.

Według wiadomości podanych w gazetach krakowskich w Łańcucie spalił się sufit nad bibljoteką w pałacu Potockich, Pożar wynikł z powodu krótkiego spięcia. Szkody budowlane nieznaczne natomiast wiele cennych książek zostało zniszczonych skutkiem zalania wodą.

Strajk zecerów we Lwowie.

W dniu 15 b. m. wybuchł we Lwowie strajk zecerów. Wydawcy odrzucili żądania zecerów. wydawana jest „Wspólna Gazeta" siłami redakcyjno administracyjnymi.

Słomę prasowaną, Ziemniaki, Owies, **Jęczmień, Żyto, Pszenicę**

poleca w ładunkach wagonowych

W. KALINOWSKI i F. CZARNOWSKI

TOWARZYSTWO HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE

spółka z ogran. odpow.

Oddział w Jędzejowie

Biuro i składy z bocznicą kolejową nawprost dworca kolejowego.
Tel. Nr. 4. Adres telegr.: „CZARKA"—JĘDRZEJÓW.

Pierwszorzędna fabryka mydła

I. Cwejgenhaft

Sosnowiec, Targowa 7-a

zawiadamia iż sprzedaje się mydło pierwszego gatunku, zawierające od 63 do 67 procent tłuszczu.
∴ ∴ ∴ Najmniejsza ilość sprzedaży 25 funtów. ∴ ∴ ∴

Ziemniaki jadalne

najprzedniejszej jakości, zdrowe, suche i starannie ekspedjowane poleca wagonowo po **cenach wyjątkowo niskich.**

Przedsiebiorstwo handlowe Białoborski i Knopiński

S-ka z ogr. odpow. we Lwowie, ul. Legjonów 1.

Dział aprowizacyjny dysponuje także wszelkiemi zapasami **zboża, kukurudzy, hreczki, mąki** i wszelkiemi artyku : : : : : łami spożywczemi. Oferty na każde żądanie. : : : : :

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że sprowadzone zostały

świeże materjały na ubiory męskie po cenach konkurencyjnych

J. GROCHOWINA SOSNOWIEC, Modrzejowska 37.

OGŁOSZENIE.

Dnia 26 marca o godzinie 3-ej popołudniu odbędzie się

licytacja publiczna

na dzierżawę polowania na lat 3 we wsi Strzemieszycach Małych, od sumy 100 000 marek.

Z powodu wyjazdu

sprzedam dom

solidnie zbudowany przy ul. Wawel nr. 1 w Sosnowcu

za cenę 1|5 wartości przedwojennej.

Wiadomość **A. WILK** w Dąbrowie

STATUT

miejskiego podatku od ziemi ornej w m. Będzinie na rok. 1921.

Uchwalony na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Będzina d. 17 listopada 1921 r.

Na podstawie art. 21 punkt 4. Dekretu o samorządzie miejskim z dn. 4 lutego 1919 r. nr. 140 i Dekretu w przedmiocie Skarbowości gmin miejskich z dn. 7 lutego 1919 r. nr. 150, wydany zostaje następujący statut o miejskim podatku od ziemi ornej w m. Będzinie na rok 1921.

§ 1.

Wszyscy właściciele gruntów ornych, łąk i ogrodów warzywnych w m. Będzinie, przestrzeń których wynosi ponad pół morgi, opłacają w r. budżetowym na rzecz Kasy Miejskiej podatek gruntowy w wysokości 1000 mk. od każdej posiadanej morgi ornej ziemi, łąk lub ogrodu warzywnego.

§ 2.

Podatek od ziemi ornej, łąk lub ogrodu podlega wpłaceniu do Kasy Miejskiej w terminie 14 dniowym od daty otrzymania nakazu płatniczego. Niewpłacony w oznaczonym terminie podatek pobrany będzie drogą przymusowego postępowania wraz z odsetkami za zwłokę i kosztami egzekucyjnemi według norm obowiązujących.

§ 3.

Reklamacje w sprawie nałożonego podatku należy składać do Magistratu w ciągu dni 14 u od daty doręczenia nakazu płatniczego. Reklamacja nie zwalnia płatnika od uiszczenia w oznaczonym terminie miejskiego podatku od ziemi ornej.

§ 4.

Upoważnia się Magistrat do rozłożenia podatku na raty w wypadkach wyjątkowych niemożności zapłacenia należności jednorazowo.

§ 5.

Niniejszy statut obowiązuje na rok 1921; moc obowiązującą uzyskuje po zatwierdzeniu przez władze nadzorcze z dniem należytego ogłoszenia.

Prezydent (—) **RYPP.**

Niniejszy statut zatwierdzony został przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych dn. 25 lutego r. 1922, nr. 784. Zawiadomienie Województwa Kieleckiego z dn. 8 marca r. 1922, nr. 433|4|IV.

Będzin, d. 20 marca 1922 r. Prezydent **RYPP.**

Sprawozdanie kasowe

z przedstawienia amatorskiego, urządzonego w dniu 15 b. m. w Teatrze Zimowym, w wykonaniu uczniów i uczenic szkół powszechnych żydowskich Nr. 8 i 20 w Sosnowcu.

PRZYCHÓD.		ROZCHÓD.	
Za sprzedane bilety	292090.—	Teatr i pianino	50000.—
Za programy	16061.—	Służbie teatralnej	9050.—
		Opłata za garderobę	8240.—
		Materjały do charakteryzacji	9700.—
		Afisze	5900.—
		Stroje	14825.—
		Baletmistrzowi	15000.—
		Bilety	750.—
		Ogółem . . .	113465.—
		Czysty dochód	194686.—
Razem	308151.—	Razem	308151.—

Czysty dochód przeznacza się na czytelnie przy szkołach powszechnych Nr. 8 i 20.

Składamy niniejszym serdeczne podziękowanie tym paniom nauczycielkom powyższych szkół, które gorliwie i umiejętnie przygotowały przedstawienie i zajęły się sprzedażą biletów, oraz pannie Irenie Majerczykównie za opracowanie z wykonawcami części muzykalnej przedstawienia i za akompanjament.

ZARZĄDY SZKÓŁ POWSZECHNYCH
Nr. 8 i 20 w SOSNOWCU

Z. Majerczyk
H. Wierzbicka.

FABRYKA KAPELUSZY w BĘDZINIE!!

Wszystkie panie Zagłębia wiedzą o tem, że najskrupulatniej i najsumienniej wykonywa zamówienia pierwszorzędna i najstarsza w Zagłębiu fabryka kapeluszy

H. Kisner w Będzinie ul. Kołłątaja № 27,

która przyjmuje wszelkiego rodzaju kapelusze damskie i męskie dla przefasonowania i farbowania według najnowszych paryskich fasonów.

UWAGA: Dla wygody Szan. Klijenteli otwarty został przy mojej fabryce kapeluszy specjalny magazyn, obficie zaopatrzony w zagraniczne nowe damskie i męskie kapelusze i czapki, damskie i dziecinne odpowiednio garnirowane, i wszelkie ręczne roboty kapeluszy jedwabnych, które są do nabycia o 50 proc. taniej niż gdzieindziej.

Za garnirowanie każdego przefasonowanego —kapelusza nie pobiera się osobnej zapłaty.—

Uwaga:

Zwraca się uwagę Sz. Klienteli, aby nie dawała wiary szumnym i oszukańczym ogłoszeniom firm konkurencyjnych i jednocześnie wzywam p. Bergmana, aba udał się ze mną do inspektora pracy w Warszawie celem złożenia egzaminu i wyświetlenia sprawy.

Baczność! Baczność!

Do francuskiej pracowni kapeluszy

H. GITTLER i S-ka w Sosnowcu

Modrzejowska róg Warszawskiej 16,

nadeszły na sezon letni wiedeńskie formy; tamże przyjmuje się do przefasonowania i farbowania kapelusze męskie, damskie i dziecinne, słomkowe, filcowe i pluszowe oraz do czyszczenia panamy.

Przy pracowni urządzono magazyn mód, który wykonywa wszelką robotę starannie i gustownie pod osobistym kierownictwem mistrza francuskiego.

Wykonanie w jaknajkrótszym terminie.

Ceny konkurencyjne.

Już nadeszły świeże modele na sezon letni!

do firmy **M. BERGMAN**

w SOSNOWCU, ul. Modrzejowska nr. 15, (w podwórzu)

która przefasonowuje i farbuje kapelusze słomkowe oraz filcowe, damskie męskie i dziecinne podług najnowszych modeli. Robota zostaje wykonana punktualnie i solidnie, ponieważ posiłkuje się maszynami motorowymi.

Specjalność! Przyjmuję do przefasonowania i prania PANAMY.

UWAGA: Zwracam uwagę Sz. Klijenteli że firma Ch. Gittler niema nic wspólnego zemną, gdyż właściciel tejże był tylko kilka miesięcy u mnie w terminie, którego nawet nie ukończył.

Pierwszy na Zagłębie zakład Rytowniczy i Drukarnia

D. SZAJN

SOSNOWIEC
Warszawska 10

Poleca najtaniej i najsolidniej swoje wyroby.

Znalezione rzeczy

złożone w I szym Komisarjacie P. P. w Sosnowcu

1) jedna laska, 4 kołnierzyki, 2 chusteczki, para mankietów, 2 krawaty, 1 półkoszulek, znalezione dnia 10 listopada ub. r. w wagonie II klasy na dworcu W. W. w Sosnowcu.

2) 1 plecak, kominiarka, poszewka, znalezione w dniu 12/XI 21 r. w wagonie III klasy na dworcu W. W. w Sosnowcu.

3) górna część maszyny do szycia, znalezione w dniu 4/XII 21 r. na torze kolejowym obok dworca W. W. w Sosnowcu.

4) sakiewka skórzana, 2 chusteczki, 60 mkp. i dowód osobisty na nazwisko Haji Libermensz znalezione dnia 19/XII 1921 r. na peronie dworca W. W. w Sosnowcu.

5) portfel z 5-ma markami, mapką m. Warszawy i kartą demobilizacji na imię Kolano Wincentego znaleziony dn. 23 grudnia 1921 r. na przejeździe obok ul. Piłsudskiego.

6) sakiewka, 3533 Mkp. pol. dowód osobisty na nazwisko Klain Dory znalezione dnia 24 grudnia ub. r. na szosie wiodącej do Saturna.

7) walizka, butelka z naftą i garnczek znalezione dnia 29 grudnia ub. r. przy ul. Modrzejowskiej.

8) kołdra, dwie marynarki znalezione dnia 3 stycznia b. r. przy ul. Brackiej na Pogoni.

9 skrzynka drewniana, 3 klucze, 1 pilnik, 1 oliwiarka, 3 szajby, 2 rurki, znalezione dnia 20 grudnia ub. r. przy ul. Nowopogońskiej.

10) worek stary, kawałek żelaza znalezione dnia 4/III 22 r. przy ul. Jasnej.

O ile właściciele tychże nie zgłoszą się po odbiór w terminie 3-ch miesięcznym od daty ogłoszenia rzeczy te zostaną sprzedane w drodze licytacji.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace

Buchalter

poszukuje zajęcia na godziny wolnych od pracy ma 4-ry godziny. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Iskry" pod „i". 3-3

Potrzebna panienka do haftu, i zdolna bieliźniarka z krojem. Małachowskiego 2. Sosnowiec. 2.3

Rutynowany buchalter — korespondent z dłuższą praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do administracji „Iskry" pod „Buchalter". 2 5

Szofer posiadający 4-letnią praktykę ślusarską poszukuje posady Milowice, ul. Złota 2. Mazur Józef. 2 2

Potrzebne zdolne panienki do szycia zaraz. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1-2

Gospodyni lat 32 znająca się dobrze na kuchni, włada dobrze językiem niemieckim poszukuje zajęcia u pojedyńczej osoby. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1-1

Kupno i sprzedaż

Sprzedam piwiarnię na dogodnych warunkach. Wiadomość, Szenowska 18 w mydlarni. 2-3

Prosiaki 4 młode do sprzedania. Wiadomość u stróża, Dietlowska 28. 2.2

Urządzenie sklepowe do sprzedania zaraz. Wiadomość: Dąbrowa, 3 Maja 6. 2-5

Baczność! prasy do sprzedania fikcyjne ekcentryczne i ręczne, ceny konkurencyjne. Wiadomość. „Iskra" Sosnowiec. 2 2

Do sprzedania warsztat stolarski. Pogoń, Marjacka 12 Puszczewicz Henryk. 1-1

Dom do sprzedania z 18 prętami ziemi do sprzedania. Wiadomość Iskra Dąbrowa. 1-3

Maszyna do szycia „Singera" bębenkowa, prawie nowa do sprzedania. Wiadomość ul. Piłsudskiego 108 w sklepie 1-3

Sprzedam krowy po ocieleniu. Sosnowiec Piłsudskiego 51. 1-1

Para łóżek, szafa rozbierana, stół biurowy, dębowe tanio sprzedam. Ul. 3 go Maja 18 w podwórzu Idaczek. 1 2

Lokale

Poszukuję pokoju umeblowanego na osób dwie chętnie przy rodzinie. Wiadomość „Iskra" Będzin. 1 1

Dwa pokoje z kuchnią do odstąpienia w centrum Sosnowca. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1

Zgubione

Sobczak Franciszek zgubił kontramarkę, wydaną przez kop. „Hr. Renard" 3-3

Grałek Eugienjusz zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Będzin. 3 3

Przechodząc ul. 3-go Maja w Dąbrowie Górniczej zgubiono dokument wojskowy wydany z 11-go pułku ułanów polskich na imię Antoniego Czubery. Łaskawy znalazca zwróci do Iskry w Sosnowcu. 3-3

Marja Lingowska Truszyńska zgubiła dowód osobisty wydany przez Magistrat w Kielcach. 3 3

Celejewski Józef zgubił zaświadczenie demobilizacji wydane w Kielcach, dowód osobisty wydany przez władze kolejowe i poświadczenie z sądu wydane w Kielcach. 3 3

Chuchro Jakób zgubił paszport wydany przez gminę Pilicę i kartę powołania wydaną przez PKU Będzin. 2 2

Kazimierz Rabsztyn zgubił paszport wydany przez gm. Bobrowniki. 1-3

Sklep do odstąpienia w centrum Pogoni. Wiadomość ul. Sielecka Nr. 5 M. Skalska. 2 2

Lasań Józef zgubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną przez PKU: Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1-1

Gola Weronika zgubiła bilet kolejowy, wydany w Sosnowcu Nr. legitymacji 28939. 1-3

Siodłak Stefan zgubił paszport dowód osobisty wydany przez gm. Osień, pow. Będzińskiego. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1 1

Flaksman Kelman Szyja zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 1 1

Wacław Rabsztyn zgubił dowód osobisty wydany gm. Bobrowniki kartę demobilizacyjną 7 komp. Zapas. Sanitarną Poznań, oraz przepustkę graniczną wydaną w Starostwie Będzińskim. 1-3

Zgubiono kartę powołania wydaną przez PKU, Będzin na imię Zygmunt Mieczysław. 1-1

Różne

Kto posiada komplet „Iskry" z pierwszej połowy 1913 roku raczy podać adres do „Iskry" w Sosnowcu. 1-2

Reparacje i odnawianie rowerów

wykonywa tanio solidnie i szybko sprzedaż gum i części rowerowych firma Stanisław Jan Krzywański Dąbrowa, ulica Krótka. 7-10

Neo-Fosfatyna

doskonały środek lekko strawny dla każdego wieku. 6-10

Inż. Antoniego Jaworskiego, pracującego na jednej z kopalni ew. fabryce w Zagłębiu uprasza się o podanie adresu do „Iskry" w Dąbrowie. 1.2

Brożkowi Jakubowi skradziono kartę zwolnienia wydaną przez 12 p. p. w Wadowicach. 1-3

Kto pożyczy do interesu 5 miljonów marek

na rok, dostanie zaraz w procencie mieszkanie z 5 pokoi, kuchni oświetleniem i opałem w śródmieściu Sosnowca i 50 tys. miesięcznie gotówką. Oferty w „Iskrze" pod „5 miljonów". 1-3

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski
Drukarnia R. Monsiorski — Będzin